

Nasze umysły umożliwiają nam porządkowanie rzeczywistości. Jest meblem, ma cztery nogi i blat? To stół. Ma cztery nogi, futro i wąsy? To kot. A może królik? Uporządkowana rzeczywistość jest mniej zagrażająca, staje się znana i „oswojona”. Przecież wiemy, po co używa się stołu i jak postępować z kotem.

Niestety, podobny mechanizm „szufladkowania”

stosujemy również wobec ludzi, a tu jesteśmy narażeni na o wiele więcej błędów. O ile możemy stwierdzić, że ktoś się uśmiecha i jest ładnie ubrany, to o wiele trudniej jest poznać jego myśli, motywację i życiową historię. Ludzie wiedząc, jak działają ich umysły, starają się wyrzucić na innych takie wrażenie, jakiego potrzebują. Uśmiechają się i mówią komplementy, by wydać się sympatycznymi; kupują modne ubrania i gadżety, by podkreślić swoją zaradność i status społeczny. Często są to tylko fasady, za którymi kryje się lęk przed brakiem akceptacji i poczucie niskiej wartości a także zwykły pragmatyzm.

A co z ludźmi, którzy takich „fasad” nie umieją tworzyć? Co z osobami ze spektrum autyzmu? Ze względu na swoje problemy, najczęściej nie wiedzą, jak ich zachowanie jest odbierane przez innych, a także niezbyt im na tym zależy. Machają rękami, krzyczą, śmieją się, podskakują, często trudno im kontrolować swoje emocje. W naszej społecznej rzeczywistości, gdzie w dobrym tonie jest umiar i powściągliwość- wyróżniają się z tłumu. Dzieje się tak mimo braku „defektów” ani specjalnych oznak autyzmu w samej budowie ich ciał i twarzy. O ile małe dziecko z autyzmem łatwo zaszufladkować jako „niegrzeczne” i „źle wychowane”, to dorosły to już raczej „dziwak” lub „wariat” (w zależności od natężenia objawów).

Z doświadczenia rodziców dzieci z autyzmem, a także bezpośrednio od naszych podopiecznych wynika, że często spotykają się z takimi komentarzami i odbierają to jako bolesne i krzywdzące. Takie stwierdzenia stawiają mur między osobami dotkniętymi autyzmem a „tymi normalnymi” (za jakich chcieliby się uważać oceniający). Kiedy szufladkujemy kogoś na podstawie widocznych gołym okiem problemów, a przestajemy w ich widzieć czujących i wartościowych ludzi.

Jeśli mamy oceniać innych, spróbujmy wejść trochę głębiej; miejmy świadomość, że wszyscy ludzie są istotami wielowymiarowymi, obdarzonymi wadami i zaletami, ograniczonymi własnymi możliwościami rozwojowymi oraz życiową historią. Jeśli ktoś jest uśmiechnięty i pięknie ubrany, może też być np. humorzysty i próżny. Jeśli ktoś skacze i krzyczy na ulicy, może wciąż być czymś ukochanym synem i wnukiem, miłośnikiem zwierząt a nawet matematycznym mistrzem.

Spójrzmy na nich wprost, na ich serce i zamiast oceniać, starajmy się dostrzec w nich pełnię człowieczeństwa.

Anna Legeżyńska - psycholog, Fundacja SILENTIO, www.silentio.pl

